

Szanowni Mieszkańcy Gminy Nowogard!

Miło mi zakomunikować, że niemal 3-letnie starania Gminy Nowogard o utworzenie na naszym terenie podstrefy Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej (K-S SSE) zostały uwieńczone sukcesem!

Jak we wtorek podało Centrum Informacji Rządu, podczas posiedzenia Rady Ministrów w dniu 13 sierpnia 2013 r., Rząd RP wydał rozporządzenie w którym Gmina Nowogard uzyskała zgodę na utworzenie na jej terenie podstrefy K-S SSE.

Trzeba przyznać, że nie było łatwo. W trakcie tych blisko 3 lat zmagaliśmy się z wieloma przeszkodami – prawnymi, organizacyjnymi, technicznymi i innymi.

Nie sprzyjała nam prasa lokalna i opozycja, kłamliwie zarzucając beczynność i oszukiwanie społeczeństwa – wystarczy sięgnąć do ostatnich publikacji „Dziennika Nowogardzkiego”...

Pomimo ich narzekań i malkontencstwa, byliśmy konsekwentni i nieugięci. I jak pokazuje rzeczywistość – opłaciło się. Mamy w Nowogardzie teren inwestycyjny, który w przyszłości stanie się parkiem

przemysłowym, na wzór istniejącego obecnie w Goleniowie. Należy przy tym stwierdzić, że stworzenie strefy ekonomicznej naszym sąsiadom zajęło 10 lat. Nam niecałe 3.

Przełom gospodarczy w Nowogardzie stał się faktem – decyzja Rady Ministrów to „krok milowy”, bez oficjalnej zgody Rządu nie byłibyśmy w stanie zaoferować inwestorom, tego czego oczekują – zwolnień i ulg podatkowych oraz uregulowanego pod względem prawnym terenu.

Szanowni Mieszkańcy Gminy Nowogard!

Kiedy 3 lata temu objąłem funkcję Burmistrza Nowogardu, złożyłem Państwu konkretne zobowiązania. Wśród nich było stworzenie strefy ekonomicznej w Nowogardzie. Dotrzymałem słowa – mamy prawnie uregulowany teren dla

inwestorów – a gdzie inwestorzy – tam miejsca pracy.

Przed nami kolejny etap – przyciąganie inwestorów tworzących w Nowogardzie nowe miejsca pracy, wykonanie niezbędnej infrastruktury i zagospodarowanie terenu pod przyszłe inwestycje. Trzeba przy tym wyraźnie powiedzieć, że podobnie jak z utworzeniem strefy, będzie to proces kilkuletni, ale „ziarno zostało zasiane”.

Spodziewamy się przy tym jak zwykle „życzliwego” wsparcia ze strony mediów lokalnych i opozycji.

Jednak nie przeszkodzi to nam w podejmowaniu dalszych wysiłków na rzecz tworzenia w Nowogardzie nowych miejsc pracy, służących naszym mieszkańcom i lokalnemu rozwojowi.

Na przyszłość patrzę z optymizmem.

Drodzy Mieszkańcy gminy Nowogard

Z pełną satysfakcją informujemy o tym, że uruchomiany został nowoczesny segment naszego szpitala. Satysfakcja tym większa, że inwestycja ta to jeden z punktów naszej kampanii wyborczej z roku 2010. Nie zawiedliśmy Waszego zaufania, słowa danego przed wyborami dotrzymaliśmy. W realizacji tego zadania skutecznie współdziałaliśmy z naszym koalicjantem, bowiem naszą ideą, Sojuszu Lewicy Demokratycznej jest harmonijna współpraca w realizacji zadań dla dobra naszej gminy, naszych wyborców.

Dziś razem z Wami cieszymy się z tego, co osiągnęliśmy, ale

wiemy, że jest to pierwszy krok w zaspokojeniu potrzeb opieki zdrowotnej naszych mieszkańców. Przyszłość stawiać będzie nowe wyzwania. Deklarujemy, że jak dotychczas będziemy z dużą wrażliwością wsłuchiwać się w Wasze potrzeby i postulaty. Woli i determinacji nam nie zabraknie, jesteśmy do tego przygotowani. Jeżeli będziecie darzyć nas nadal swoim zaufaniem, wspólnie będziemy zmieniać naszą rzeczywistość na lepsze.

*Z poważaniem,
Zarząd SLD w Nowogardzie*

PAMIĘCI OFIAR

Sejmik Województwa Zachodniopomorskiego jednomyślnie przyjął uchwałę w sprawie upamiętnienia ofiar ludobójstwa w 70. rocznicę rzezi na Kresach Południowo - Wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej. Do Sejmiku wpłynęły pisma od Stowarzyszenia Kresowian w Dzierżonowie i Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich z prośbą o podjęcie przez Sejmik uchwały potępiającej mordy dokonane na ludności polskiej przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińską Powstańczą Armię na Wołyniu.



11 lipca 2013 r. przypadła 70. rocznica kulminacji masowej zagłady ludności na terenie województwa wołyńskiego i Małopolski Wschodniej. W wyniku czystki etnicznej, stanowiącej element strategii ukraińskiego nacjonalizmu, śmierć poniosło wiele tysięcy obywateli II Rzeczypospolitej Polskiej, w zdecydowanej większości Polaków, ale też Rosjan, Ukraińców,

Żydów, Ormian i przedstawiciele innych narodowości.

W uchwale czytamy: „Sejmik Województwa Zachodniopomorskiego, dając należne świadectwo pamięci, oddaje hołd Polakom i Obywatelom polskim innych narodowości z Kresów Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej, pomordowanym, okaleczonym i poddanym cierpieniom przez nacjonalistów z Ukraińskiej Powstańczej Armii i innych ukraińskich formacji zbrojnych. Pamiętając o ofiarach ludobójstwa, dziękujemy wszystkim Ukraińcom, którzy z narażeniem życia własnego i swoich bliskich, w akcie współczucia i humanitaryzmu, ratowali swoich polskich sąsiadów. Jako mieszkańcy pogranicza polsko-niemieckiego wyrażamy przekonanie, że jedynie działania oparte na prawdzie i uczciwości

stanowią fundament porozumienia polsko-niemieckiego. Te same wartości powinny tworzyć podstawę kształtowania stosunków między Rzeczpospolitą Polską, a Ukrainą w nowoczesnej Europie. Jesteśmy przekonani, że nie można tego dokonać bez pamięci o ofiarach konfliktu i pełnego wyjaśnienia tragicznych okoliczności zbrodni”.

Powyzsze stanowisko Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego, jako forma upamiętnienia dramatu losów obywateli II Rzeczypospolitej Polskiej, jest również wyrazem solidarnej pamięci z ocalałymi i ich rodzinami, dzisiaj także tu zamieszkującymi, dla których przeżycia tamtego czasu są wciąż bolesną raną.

Jerzy Kotłęga

*Wiceprzewodniczący Sejmiku
Województwa Zachodniopomorskiego*

Plagiat Gawłowskiego?

Według tygodnika „Sieci” praca doktorska Stanisława Gawłowskiego (PO) z zachodniopomorskiego zawiera fragmenty publikacji innych autorów. Wiceminister z Koszalina nie zamieścił jednak w przypisach odesłań do oryginalnych tekstów. Tym samym jego praca może zostać uznana za plagiat.

Dziennikarz Marek Pyza dokonał analizy pracy doktorskiej Stanisława Gawłowskiego. Jego zdaniem co najmniej 20 stron publikacji zostało przepisanych z innych źródeł. Doktor Stanisław Gawłowski miał korzystać z czasopism i książek wydanych m.in. przez Politechnikę Śląską i Wałbrzyską Wyższą Szkołę Zarządzania i Przedsiębiorczości.

Skopiowane fragmenty nie zawierają przypisów z odesłaniami do oryginalnych tekstów. To może świadczyć o tym, że doktor Stanisław Gawłowski popełnił plagiat. Prawo autorskie

zawala na wykorzystanie we własnym utworze fragmentów cudzych publikacji, jednak podstawowym warunkiem jest oznaczenie cytatu.

Dziennikarz tygodnika „Sieci” dodaje, że łatwo odróżnić skopiowane treści od fragmentów napisanych samodzielnie przez doktora Stanisława Gawłowskiego. – Wiceminister popełnił wiele błędów ortograficznych, interpunkcyjnych i stylistycznych – tłumaczy na łamach „Sieci”.

NASZ PROFIL

Przeczytałeś - nie wyrzucaj - przekaż dalej

Ofiarom niepamięci

Naród, który nie zna swej historii skazany jest na powtórne jej przeżycie.

Jesteśmy świadkami jak politycy usiłują zmierzyć się oceną traumatycznych dla narodu wydarzeń, jakimi były pogromy Polaków na Kresach dokonywane przez ukraińskich nacjonalistów spod znaku UPA. Kwestię upamiętnienia zbrodni utrudnia swoiste kunktatorstwo naszych władz w nazwaniu tego co działo się na Wołyniu i zachodniej Ukrainie w latach 1943-45.



Żenujący tego spektakl oglądaliśmy w naszym Sejmie. Politycy PO przegłosowali treść uchwały, w której umieszczono zapis „zbrodni o znamionach ludobójstwa”, zamiast: **Zbrodni Ludobójstwa**. Mówiąc wprost „przehandlowali prawdę” za poprawność polityczną. Popełniono duży błąd, ten „kulawy zapis” przenosi na długie lata w przyszłość, nie wypowiedzianą do końca ocenę zbrodni ludobójstwa na Polakach. Każdy będzie wiedział, że pojednania na tak sformułowanej prawdzie nie będzie. Przypomina mi to reklamę piwa bezalkoholowego ze znaczącym przymrużeniem oka. O tym że interes polityczny wziął górę nad PRAWDĄ niech świadczy tragedia Katania. Tej zbrodni dokonanej przez Rosjan na polskich jeńcach wojennych podporządkowana została nasza wschodnia polityka zagraniczna. Wszelkimi dostępnymi środkami państwo Polskie dąży do wyjaśnienia i nazwania zbrodni po imieniu oraz zachowania pamięci narodowej o tej tragedii. Jest to kierunek słuszny. Jednak rodzi się pytanie dlaczego o ludobójstwie Polaków na Wołyniu i zachodniej Ukrainie dopiero dziś w wymiarze międzynarodowym, do tego nie potrafimy zbrodni nazwać tak,

jaką ona była. Każda śmierć jest traumą, ale należy zdać sobie sprawę z proporcji, Katyń – rozstrzelano ok. 20 000 polskich jeńców wojennych, Wołyn i zachodnia Ukraina wymordowano ok. 100 000 Polaków od dzieci poczynając na starcach kończąc. Ten ogrom poraża. Jest jeszcze jeden aspekt tej tragedii, w Katyniu fizycznie zbrodni dokonywali umundurowani funkcjonariusze NKWD na polecenie naczelnych władz politycznych. Na Ukrainie zbrodni dokonywali nie funkcjonariusze służb, dokonywali tego zwykli Ukraińcy były to dosyć luźne grupy członków UPA, bardzo często sąsiedzi Polaków skrzyknięci do akcji. Skala bestialskich zbrodni terytorialnie w odróżnieniu od Katania była bardzo rozległa. Należy mówić o zbrodni o szerokim terytorialnie zasięgu dokonanej przez znaczącą część ukraińskiego podziemnego ruchu zbrojnego. W Katyniu rozstrzeliwano, na Ukrainie mordowano, zarzynano ze zwierzęcym bestialstwem, zabijano wszystkich Polaków bez względu na wiek. Ile to nienawiści musiało być w oprawcach lubujących się w zadawaniu maksymalnych cierpień swym ofiarom przed śmiercią.

Nie po to czynię te porównania, aby usprawiedliwiać zbrodniarzy z Katania, ale po to aby podkreślić, że MUSIMY dokonać rzetelnej oceny zbrodni, jaką dokonali Ukraińcy spod znaku UPA, uciekanie od nazwania zbrodni zbrodnią daje też Rosjanom argument do ręki w ocenie tego co wydarzyło się w Katyniu. Należy wstrząsnąć świadomością Ukraińców mówiąc wprost co ich rodzice i dziadowie czynili. Odnoszę wrażenie, że wśród znacznej części ludności ukraińskiej funkcjonował taki stereotyp w myśleniu, od cza-

sów Chmielnickiego mówiący, że w przypadku konfliktu „Lachiw trzeba rezać”. To hasło o rezaniu Lachiw obecne było wśród „petlurowców”, można znaleźć to we wspomnieniach legionistów z wyprawy na Kijów w latach 1919-1920. Bez próby przebudowy tych historycznych naleciałości w świadomości Ukraińców, trudno mówić o pojednaniu. Znamiennym jest taktyka jaką władze Polski zastosowały podejmując próbę pojednania. Prezydent spotyka się z przedstawicielami kościołów polskiego i greko-katolickiego, na takim poziomie wybacząc sobie wzajemnie Prezydent uważał, że sprawę na „dziś” załatwił. Nie tak załatwia się takie ważne problemy. Do tego jeszcze, pomija się odpowiedzialność kościoła prawosławnego za zbrodnię. Przecież to jego wyznawcy mordowali Polaków. Hierarchowie cerkiewni nic, lub nie wiele zrobili, aby nie dopuścić do tej zbrodni, a często wręcz zachęcali do tego.

O randze, jaką nadało się wizycie Prezydenta w Łucku niech świadczy kto był ze strony Ukraińskiej. Prezydentowi RP towarzyszył ze strony Ukrainy wysoki dygnitarz w randze... wicepremiera. Komentarz jest tu zbyteczny.

A co powiedziano w Łucku?

Prezydent Komorowski; *My Polacy i Ukraińcy jesteśmy sobie potrzebni. Wspólnota celów i interesów jest najlepszą gwarancją naszej ścisłej współpracy. Wymaga ona jednak szczerego pojednania, także trudnego przebaczenia krzywd wyrządzonych dawniej. Wymaga wybaczenia i pojednania na fundamencie bolesnej i smutnej prawdy. Musimy jednak udźwignąć ciężar tej prawdy: i my Polacy, i wy Ukraińcy - powiedział prezydent.*

ciąg dalszy str. 4

Ofiarom niepamięci

ciąg dalszy str. 3

Pytanie dla kogo ta prawda ma być brzemieniem? Ukraińców, czy Polaków? Ukraińców, których obywatele jako członkowie UPA mordowali Polaków, czy też Polaków, którzy w rozpaczliwym akcie samoobrony, przeciwstawiali się oprawcom, a w niektórych przypadkach dokonywali odwetu.

Hryszczenko: chylimy czoła przed ofiarami bratobójczego konfliktu

- Zgromadziliśmy się, by uczcić pamięć ofiar bratobójczej tragedii, w skutek której 70 lat temu zginęło tysiące niewinnych ludzi - Polaków i Ukraińców, mieszkańców Wołynia. Tak historycznie się złożyło, że oba te narody są sąsiadami, mamy wiele wspólnego w językach, kulturze, tradycji, posiadamy doświadczenie walki o wolność przeciwko reżimom totalitarnym. Łączy nas wiele przykładów wspólnych zwycięstw, wzajemnej pomocy i przyjaźni, tym niemniej najbardziej bolesnym pozostają dla nas tragiczne wydarzenia na Wołyniu - natomiast wicepremier Ukrainy Kostiantyn Hryszczenko.

Jakiej bratobójczej tragedii i jej ofiar? **Srowadzenie rzezi na Wołyniu i do wzajemnych walk jest wielkim nieporozumieniem, wręcz manipulacją, jest to próba zrównania zrównaniem stron tej tragedii. Nie tysiące, a dziesiątki tysięcy.**

Wicepremier Ukrainy mówi dalej: *- Dzisiaj oddajemy hołd pamięci wszystkich Ukraińców i Polaków, którzy stali się ofiarami tragicznych wydarzeń na Wołyniu (...) Jako przejaw pojednania i znak budowania wspólnej europejskiej przyszłości dzisiaj chylimy czoła przed ofiarami bratobójczego konfliktu - powiedział Hryszczenko.*

Zwracam uwagę na kolejność wymieniana narodów **Najpierw oddaje hołd Ukraińcom, a później wymienia Polaków.** Ma to swój wyraz. A gdzie są ofiary z terenów zachodniej Ukrainy?

Całości oceny dopełnił młody Ukrainiec, który po podzieleniu się jajkiem z Prezydentem wyszedł szybko na wolność. Właściwie racja, cóż bowiem takiego się stało? Jakiej rangi wizyta, takie i czyny.

W kraju w ślad za Sejmem RP stosowne uchwały podejmowały władze niższych szczebli. Mamy również uchwałę Sejmiku zachodniopomorskiego w tej sprawie. Gest długo wyczekiwany, moim zdaniem uchwała w swej treści zawiera pewne mankamenty. W uchwale zawarty jest passus cyt.: *11 lipca 2013 r. przypadła 70. rocznica kulminacji masowej zagłady ludności na terenie województwa wołyńskiego i Małopolski Wschodniej. W wyniku czystki etnicznej, stanowiącej element strategii ukraińskiego nacjonalizmu, śmierć poniosło wiele tysięcy obywateli II Rzeczypospolitej Polskiej, w zdecydowanej większości Polaków, ale też Rosjan, Ukraińców, Żydów, Ormian i przedstawicieli innych narodowości*”.

Występuje tutaj pewien dysonans. Skoro mówi się o masowej zagładzie to jej wielkość sprowadzona do wielu tysięcy, ma się nijak do rzeczywistości. Wiele tysięcy, a sto tysięcy to jednak różnica.

Kwestia druga, Cyt.: *Jesteśmy przekonani, że nie można tego dokonać bez pamięci o ofiarach konfliktu i pełnego wyjaśnienia tragicznych okoliczności zbrodni.*

Otóż nie rzecz w wyjaśnieniu tragicznych okoliczności zbrodni. Tu nie ma czego wyjaśniać wszystkie

sprawy jeżeli chodzi o okoliczności rzezi i mordów są znane i udokumentowane. Nieznane są w wielu przypadkach miejsca grzebania zwłok. Ale to nie są okoliczności. Cały problem polega na nazwaniu zbrodni dokonanej na Wołyniu i wschodniej Małopolsce ZBRODNIĄ LUDOBÓJSTWA. Niestety Sejmik w swej uchwale nie mógł pójść dalej niż Sejm.

Reasumując, temat zbrodni ludobójstwa został rozgrzebany i sprany przez Polaków i to w imię wudumanej misji wyciągnięcia Ukrainy spod wpływów Rosji. Nie chcę być złym prorokiem, ale być może przyjdzie czas, że strach będzie jechać na tereny Ukrainy. Strach z uwagi na reakcję wk...nych Ukraińców, którym obiecujemy gruszki na wierzbie. Tłumaczenie naszych władz, że prawda otwarcie powiedziana może zdenierwować Ukraińców do tego stopnia, że nie wyrażą zgody na akces do umowy stowarzyszeniowej z UE jest czystej wody kunktatorstwem. Przecież umowa stowarzyszeniowa to jest przedsięwzięcie w wyczekiwaniu na przyjęcie. Teraz i w najbliższych latach Unia nie jest w stanie podołać ekonomicznie z przyjęciem Ukrainy. Biorąc pod uwagę stan finansów UE przyjęcie Ukrainy do UE jest równie prawdopodobne jak przyjęcie Turcji. Turcji, która czeka od wielu lat.

Po drugie Ukraińcy nie będą i nie chcą tak długo czekać. Przyjęcie Ukrainy w dającej się określić perspektywie czasu jest mrzonką. Dla takiej wątpliwej sprawy poświęcamy konieczność rozliczenia się z naszą historią. Tej narodowej tragedii nie da się „zaklajstrować kitem politycznym”.

Edward Kornicki

NASZ PROFIL

Przeczytałeś - nie wyrzucaj - przekaz dalej

Bez prawa do leczenia?

W ostatnim okresie media doniosły, że prawie 4 mln Polaków może pozostać poza systemem bezpłatnej opieki zdrowotnej w ramach NFZ. Ministerstwo Pracy chce odebrać zarejestrowanym bezrobotnym prawo do bezpłatnej opieki zdrowotnej. Trwają na ten temat konsultacje resortu pracy z Ministerstwem Zdrowia. Ma to ukrócić rzekome nadużywanie statusu bezrobotnego, by mieć zagwarantowaną bezpłatną opiekę zdrowotną w ramach NFZ. Tymczasem bez dostępu do publicznej służby zdrowia już pozostają miliony Polaków.



Resort zdrowia i NFZ na poważnie zaczęły szacować liczbę osób nie objętych ubezpieczeniem zdrowotnym w lutym 2012 roku, gdy wprowadzono przepisy zmuszające lekarzy do sprawdzania, czy recepty na leki refundowane wypisują uprawnionym do tego pacjentom. Wówczas liczbę nieubezpieczonych szacowano na 2 mln. Pod koniec 2012 r., w ramach przygotowań do wprowadzenia systemu Elektronicznej Weryfikacji Upoważnień Świadczeniobiorców (EWUŚ), mówiło się już o 10 proc. osób, które nie mogą być pewne swojego statusu, a więc problem może dotyczyć prawie 4 mln Polaków.

Prawo do świadczeń zdrowotnych w ramach NFZ uzależnione jest od opłacania składki na ten cel. Obowiązkowym ubezpieczeniem objęci są m.in. pracownicy zatrudnieni na umowach o pracę, rolnicy, osoby prowadzące działalność gospodarczą, zarejestrowani

bezrobotni, renciści czy emeryci. Za tych ostatnich składkę opłaca ZUS, za pracowników – pracodawca, zaś przedsiębiorcy opłacają ją samodzielnie.

Prawo do leczenia w ramach NFZ mają też dzieci i młodzież do ukończenia 18 roku życia, studenci oraz kobiety w ciąży, w okresie porodu i połogu.

A co mają robić pozostałe osoby?

Osoby, które na to stać, mogą się dobrowolnie ubezpieczyć w NFZ. Koszt: minimum 337 zł miesięcznej składki. Podstawą wymiaru składki na dobrowolne ubezpieczenie jest 75 proc. średniej płacy, ogłaszanej co kwartał przez GUS. Od kwietnia 2013 r. średnia płaca wynosi 3790,67 zł brutto.

Dodatkowo NFZ uzależnia objęcie dobrowolnym ubezpieczeniem od opłacenia przez te osoby czegoś w rodzaju kary za okresy, gdy nie miały tego ubezpieczenia. Dodatkowa opłata wynosi od 748,16 zł (dla nie będących ubezpieczonymi w okresie od 3 miesięcy do roku) do 7481,58 zł (dla nie ubezpieczonych powyżej 10 lat).

Lepiej więc nie myśleć o chorobie, bo na takie dobrowolne ubezpieczenie w NFZ nie będzie stać wielu osób, zwłaszcza tych zawieszonych w swoich prawach między statusem pracownika, a bezrobotnego.

W myśl obowiązujących obecnie

przepisów o status bezrobotnego z prawem do ubezpieczenia w ramach NFZ może się starać osoba, która nie jest zatrudniona i nie wykonuje innej pracy zarobkowej, jest zdolną i gotową do podjęcia zatrudnienia w pełnym wymiarze czasu pracy, nie uczy się w systemie dziennym. Także taka, która m.in. nie jest emerytem, rencistą, nie ma gospodarstwa rolnego, nie pobiera zasiłku stałego.

Natomiast pracownikiem, nie są osoby zatrudnione na podstawie umów cywilnoprawnych (o dzieło, zlecenia, o świadczenie usług, kontraktu menedżerskiego). Nie mają one praw przypisanych pracownikom.

Jak to będzie wyglądało jeżeli dojdzie do zaostrzenia obowiązujących przepisów i odebrania przez rządzącą koalicję PO-PSL, także zarejestrowanym bezrobotnym, prawa do bezpłatnej opieki zdrowotnej - aż strach pomyśleć.

Wobec perspektywy prywatnego leczenia nawet spore oszczędności, jeżeli ktoś je posiada, mogą okazać się nie wystarczające. Już dzisiaj wiadomo bowiem, że wiele osób żyje od lat ze zdiagnozowaną chorobą bez finansowych możliwości jej leczenia. A instytucje charytatywne nie są w stanie pomóc wszystkim potrzebującym.

Jerzy Jabłoński

Zadłużył Polaków, sam zarobił majątek

Jak podaje portal internetowy Wirtualna Polska, Jacek Rostowski (PO) pełniąc swoją funkcję ministra finansów od 2007 roku zadłużył Polskę z 527 mld zł do 874 mld zł. Wychodzi średnio 10 tysięcy złotych na każdego Polaka. W międzyczasie zarobił uwaga... 2,7 mln zł.

Hasło wyborcze Platformy Obywatelskiej: „Żeby żyło się lepiej” powinno mieć dopisek: „członkom rządu z PO”.

Red.

NASZ PROFIL

Przeczytałeś - nie wyrzucaj - przekaz dalej

Hotel (powiat) bez gospodarza

Oberwanie chmury w ostatnich dniach czerwca pokazało, że starostwo powiatowe w Goleniowie kompletnie nie radzi sobie z zarządzaniem swoimi nieruchomościami. Górne piętra hotelu zostały zalane, a firmy prowadzące tam swoją działalność wygonione przez deszcz. Mało tego, nie wiadomo, czy powiatowi urzędnicy w ogóle ubezpieczyli budynek. Jeżeli nie, to za to niedbalstwo, powiat poniesie dodatkowe koszty z tytułu wypłaty odszkodowań najemcom lokali za ich zniszczony sprzęt i wyposażenie.

Nie od dziś w Nowogardzie mówi się o tym, że jak coś jest powiatowe, to wiadomo, że słabo zarządzane i w złym stanie. Zniszczony był hotel w centrum miasta jest tego najlepszym przykładem. Budynek straszy elewacją, nie ma w nim tak bardzo potrzebnej windy (a była przecież już w latach 70-tych), a na dodatek dach jest w takim stanie technicznym, że większa ulewa powoduje zalanie budynku.

Obecnie Powiat Goleniowski dla Nowogardu jest w ogóle nieprzydatny. Rządząca powiatem już drugą kadencję koalicja PO-PSL niczym się nie przejmuje. Nieprzyzwoicie zwiększona w ciągu ostatnich 6 lat rzesza urzędników przejada pieniądze, nie dba o powiatowe nieruchomości położone poza Goleniowem i praktycznie nie remontuje zarządzanych przez siebie dróg. Gdyby nie gmina Nowogard nie byłoby remontu chodników na powiatowych ulicach: 15 Lutego, Rzeszowskiego i Wojska Polskiego, remontu ul. Kościelnej, czy Luboszan przy murach, a główne jezdnie w mieście byłyby dziurawe jak szwajcarski ser. Warto dodać, że gmina Nowogard ze swoich środków będzie w tym roku budować chodniki przy należącej do powiatu ulicy Wiejskiej przy dopłacie starostwa w wysokości... 0 zł. Jakby tego było mało rządząca w powiecie koalicja PO-PSL nie dołożyła ani złotówki do rozbudowy naszego szpitala i ani złotówki do zakupu szpitalnego sprzętu, który niedługo będzie realizowany. Traktowani jesteśmy tak jak byśmy nie byli częścią tego powiatu.

Kiedy Sojusz Lewicy Demokratycznej współrządził powiatem było inaczej. Dbano o zrównoważony rozwój całego powiatu. Dlatego też funkcjonowało nieformalne porozumienie, że jak starosta jest z goleniowa, to wicestarosta musi być z Nowogardu i odwrotnie, a w skład Zarządu powiatu wchodziłi radni wszystkich Fgmin. Było tak przez wiele lat. Dzięki temu radnym II kaden-



cji rady powiatu (kiedy funkcję Starosty pełnił radny Jerzy Jabłoński) udało się umorzyć kwotę 660.000 zł z tytułu przyjęcia od powiatu, w 2001 roku, szpitala w Nowogardzie. Zmniejszono bezrobocie na terenie powiatu, w tym też w Nowogardzie, z ponad 9000 osób na początku 2003 r. do 5800 osób na koniec 2006 r. tj. o 3200 osób. Było to wynikiem pozyskania dodatkowych środków na przeciwdziałanie bezrobociu z funduszy krajowych i Europejskiego Funduszu Społecznego oraz przekazanie ich przedsiębiorcom i inwestorom zatrudniającym bezrobotnych i tworzących nowe miejsca pracy. Wykonano między innymi termomodernizację Liceum Ogólnokształcące Nr 1, modernizację Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego przy ul. Poniatowskiego i Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej przy ul 3-go Maja w Nowogardzie.

Dzięki uzyskaniu wsparcia finansowego Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego, zmodernizowano ulicę Bohaterów Warszawy w No-

wogardzie i drogę wojewódzką przez wieś Wierzbiczin aż do granicy gminy Dobra. Przeprowadzono kompleksową modernizację i wdrożenie programów naprawczych w Domach Pomocy Społecznej w Nowogardzie. Co spowodowało, że po 2006 r. nie zagrażało im zamknięcie gdyż uzyskały standardy obowiązujące w UE.

Od kiedy obecny wicestarosta Kulnicz zapomniał o swoich wyborcach i przeprowadził się do Goleniowa przestał też dbać o sprawy Nowogardu. Dlatego już czas na starostę z Nowogardu, albo takiego wicestarostę, który zadba o miasto, z którego się wywodzi, bo na pewno teraz szczęścia do władz powiatowych jako Nowogard nie mamy. Już czas na radnych powiatu, którzy nie będą się bali przeznaczać pieniędzy na nasze drogi, szpital, modernizację budynku powiatu na Placu Wolności i niezbędną tam windę oraz wiele innych zadań. Wybory już za rok i warto zastanowić się na kogo oddamy nasze głosy.

Red.

Opozycja przeciw ogródkom działkowym

Sesja Rady Miejskiej w Nowogardzie 29 maja 2013r. pokazała, że radni Wspólnego Nowogardu oraz radny Nieradka i Krzywiania dalej są przeciwko Rodzinnym Ogrodom Działkowym. Szczególny prym wiódł w tej sprawie radny Szpilkowski. Początku wyprawy przeciwko działkowiczom nowogardzkiej opozycji mogliśmy być świadkami jeszcze w grudniu ubiegłego roku, kiedy burmistrz Robert Czapla zaproponował ujęcie w budżecie gminy pieniędzy na uchwalenie planów przestrzennego zagospodarowania dla trzech ogrodów: przy ul. 15 Lutego, 3 Maja, oraz Zamkowej i Armii Krajowej. Wówczas opozycja mocno argumentowała, że pieniądze dla działkowców to pieniądze wyrzucone w błoto (sic!). Jednak koalicja rządząca nie dała się zwieść opozycji i deklaracje wyborcze zostały wykonane.

W międzyczasie okazało się, że urzędnicy wydziału architektury nowogardzkiego magistratu popełnili mały błąd literowy w uchwale. W jednym miejscu zamiast cyfry „4” wpisali cyfrę „5”. Błąd trzeba było poprawić, ale jedyną możliwością było odwołanie uchwalonych planów i uchwalenie



ich na nowo, już bez omyłki pisarskiej. I tu ponownie radni opozycji pokazali, jaki szacunek mają do działkowców. Kto ma działkę, niech żałuje, że nie słyszał, tego, co mówili radny Szpilkowski i radny Nieradka na sesji 29 maja. Jednym słowem ponownie pokazali, że są przeciwko nowogardzkim

użytkownikom działek. Na szczęście koalicja rządząca wykazała się zdrowym rozsądkiem i przyjęła uchwały.

Po sesji spytaliśmy o opinię na temat zachowania radnych opozycji kilku działkowców. Poniżej wypowiedzi.

Pan Marian: - Ja rozumiem, że ci radni, którzy tak mówili są bardzo młodzi, nigdy nie musieli korzystać z działki, bo mieli wszystko podane na talerzu. My z żoną mamy po ponad 60 lat i działka niejednokrotnie ratowała nam życie. Z niej mamy owoce, warzywa i przetwory na zimę. Po prostu świeżą, zdrową i taną żywność. Bez działki byłoby nam bardzo trudno żyć. Szkoda, że niektórzy radni nie dostrzegają naszych problemów.

Pani Ania - Dla tych panów działkowcy powinni zgotować taczkę z obornikiem i wywieźć ich z ratusza raz na zawsze na kompostownik. Przecież my tutaj z całą rodziną przez 30 lat serce w ten kawałek ziemi włożyliśmy, a teraz co, mamy iść precz, bo jesteśmy starzy? Jak tak można? Ci radni też kiedyś będą starzy i nie życzę im tego, by ktoś ich tak traktował, jak oni nas. Dobrze, że burmistrz i większość radnych rozumie nasze potrzeby.

Red.

List do redakcji

Wiatr bije pianę

Ze sporym zaciekawieniem przeczytałem wywody radnego Wiatra w Dzienniku Nowogardzkim na temat likwidacji jednego z wydziałów w Urzędzie Miejskim. Jego wypowiedzi pokazują, że radny pełniący już trzy lata swoją funkcję kompletnie nie zna podstaw prawnych swojego mandatu i jest zwyczajnie mówiąc dyletantem.

Sprawa dotyczy zarządzenia burmistrza, na podstawie którego wprowadzona została reorganizacja i usprawnienie realizacji zadań w Urzędzie Miejskim. Rozwiązany został Wydział Edukacji, Zdrowia, Kultury i Sportu, a urzędnicy, którzy, jak uzasadniono dublowali zadania innych wydziałów, zostali zwolnieni.

Część zadań zlikwidowanego wydziału, uchwałą Rady Miejskiej z ostatniej sesji, jednogłośnie została przeniesiona do Ośrodka Pomocy Społecznej. Są to zadania mające na celu pomoc materialną dla najbardziej potrzebujących uczniów, czyli typowa pomoc społeczna. Warto zaznaczyć, że uchwała ta została podjęta jednogłośnie, czyli również przez radnego Wiatra i jego kolegów klubowych. Co się więc stało, że teraz radny tak głośno płacze? Nie trzeba było spać na sesji panie radny, tylko uważać. Co miesiąc bierze pan i pana klubowi koledzy po 700 zł na rękę, więc wypadałoby wiedzieć, co się na sesji dzieje.

Jako człowiek z natury dociekliwy, zacząłem zastanawiać się nad tym, czy reorganizacja taka w ogóle była zasadna. Zadania z zakresu Kultury i Sportu dotychczas były realizowane przez dwa wydziały urzędu: dotychczasowy WE-ZKiS oraz Wydział Rozwoju Lokalnego i Funduszy. Jak wiadomo, w tym drugim organizowana jest współpraca z organizacjami pozarządowymi w zakresie sportu i kultury, a także współorganizowane są wydarzenia kulturalne na terenie gminy przy współpracy z Nowogardzkim Domem Kultury oraz

sołectwami (m.in. Lato z Muzami, Ekofilm, 1-3 Maja, czy dożynki gminne). Umieszczenie więc zadań w jednym wydziale zamiast dublowanie ich w dwóch, to raczej organizacja w dobrą stronę, tym bardziej dająca oszczędności w postaci likwidacji urzędniczego etatu.

Sprawy zdrowotne oraz tzw. „Funduszu alkoholowego” przejął bez dodatkowych etatów Wydział Spraw Społecznych i Obywatelskich, zresztą zajmujący się dotychczas różnymi funduszami, m.in. tzw. „funduszem strażackim”.

No i wreszcie edukacja. Wydzielenie jej z wydziału „mydło i powidło” sprawia, że oświata, to sprawa ważniejsza niż tylko część wydziału, gdzie znaleźć można było wszystko. Powstał nowy Referat Edukacji, który zajmie się tylko i wyłącznie oświatą. Słabe wyniki szkół, przedstawione przez redaktorów w tym samym numerze dziennika co lament radnego Wiatra pokazują, że oświatą należy zająć się na poważnie.

Tyle, co zaobserwowałem, usłyszałem oraz przeczytałem w zarządzeniu. Sprawa prosta i zrozumiała. Łączenie kompetencji wydziałów urzędu i zmniejszanie urzędniczych etatów. Nie byłbym jednak sobą, gdybym nie dociekał dalej. Sięgnąłem zatem po ustawę o samorządzie terytorialnym, która jest podstawą funkcjonowania gminy. Zgodnie z jej postanowieniami działania podjęte przez burmistrza należą tylko i wyłącznie do jego kompetencji. Rada Miejska, poszczególni radni czy

też kluby radnych nie mają nic do organizacji Urzędu Miejskiego, który jest aparatem pomocniczym burmistrza.

Dziwię się, jako mieszkaniec Nowogardu, że radny Wiatr będąc przecież urzędnikiem gminy Osina, jak również jego klubowi koledzy, nie znają podstawowej dla gminy ustawy. A może znają, tylko celowo biją polityczną pianę? Radny Wiatr jako doświadczony polityk (startował przecież wcześniej bezskutecznie do rady m.in z list Samoobrony) może sobie wypisywać, że tej sprawy nie zostawia. Pano wie nie bądźcie śmieszni. Możecie się tą sprawą zajmować, tylko że przy stole z oranżadą w kawiarni, bo na sesji Rady powinniście zostać wygwizdani i wysłani na drzewo. Ja bym tak zrobił, obserwując radnych całej tej - pozał się Boże - opozycji, która poza hałasem i chaosem nic konstruktywnego do funkcjonowania gminy nie wnosi.

Stały czytelnik

PS. Swoją drogą pomimo, że nie wszystko co w gminie się robi budzi mój zachwyt, to gratuluję burmistrzowi tej decyzji. Urząd Miejski już dawno powinien być solidnie przewietrzony (Kaziu przez 16 lat tego nie zrobił), bo o kilku urzędników jest tam ciągle za dużo, a niektórzy zapomnieli, że czas świętych krów już minął. Teraz to urzędnik ma służyć i pomagać obywatelowi, bo bierze za to niemałe pieniądze. Wynika to chociażby z oświadczeń majątkowych, które ukazały się w Dz.N.

NASZ PROFIL

Przeczytałeś - nie wyrzucaj - przekaz dalej

AMBARAS!

Uczyć się zaczynamy już przed urodzeniem, na bazie predyspozycji genetycznych przekazanych nam przy poczęciu. Z kolei na podstawie (choćby) powtarzalności przekazów odbieranych przez nasze zmysły zaczynamy czuć się bezpieczni – albo nie. Zaczynamy czuć się do czegoś zmotywowani – albo nie. Zaczynamy w coś wierzyć – albo nie!



Człowiek uczy się przez całe życie – mówi jedno z przysłów – rodzi się więc pytanie: Czy na bazie przysłów można dociec **prawdy**? Zwykle za prawdziwe uważamy to, w co uwierzyliśmy. Czy zawsze tak jest? Czy zawsze stać nas na dokonanie właściwego wyboru, nawet wówczas, gdy potrafimy już logicznie **myśleć**?

Może nieco za wcześnie, ale już odezwała się „struna” zwana: **samowychowanie**! Czy jesteśmy w stanie sami doprowadzić siebie do korygowania wrodzonych predyspozycji? Aby to stało się możliwe, to wprawdzie musielibyśmy uzmysłowić sobie coś najistotniejszego: **Co powinniśmy zmienić**? A dalej...

Czy sami możemy taką zmianę trafnie ocenić? Gdyby to było możliwe, choćby tylko w wyjątkowych przypadkach, wówczas jakkolwiek **nauczyciel** (oprócz

„biologii”) mógłby okazać się niekonieczny. Niekonieczny, ale czy zbędny? Wychodząc z założenia, że „nie samym chlebem człowiek żyje”, to... kto zweryfikowałby naszą ocenę?

Jedno z przysłów wyrosłych na bazie naszej **kultury** mówi, że... „zły to uczeń, który nie przewyższy swego mistrza”. W tym kontekście nasuwa się jednak kolejne pytanie o to, czy można go przewyżścić, dopóki wierzy się mu całkowicie? Jeżeli zdecydujemy się na odpowiedź przeczącą, będzie to jednocześnie przyznanie, że **niewiara** jest nieodzowna w dociekaniu prawdy. Zatem...?

Zatem pojawia się kolejny problem związany z tym, co jest dla nas istotniejsze: prawda czy **szczęście**? Przecież dociekanie prawdy to niekiedy prawdziwe nieszczęście - i to nie tylko dla nas osobiście! Poza tym, ilu z nas wierzy, że jest w stanie dociec prawdy obiektywnej?

A ponadto to..., co to jest „szczęście”? Mahatma Gandhi określił je jako stan, gdy to, co myślisz, mówisz i robisz, pozostaje w harmonii. Być może powinniśmy zastanowić się też nad tym, czy wystarczy nam harmonia z własnym „ego”, czy też z całą otaczającą nas rzeczywistością?

Sądzę, że docieramy już do czegoś, co każdy człowiek posiada, a co bodajże naj-

trudniej jest zdefiniować. Ogólnie zwiemy się to **osobowością**, a definicja słownikowa podaje, że jest to: „całość stałych cech psychicznych i mechanizmów wewnętrznych regulujących zachowanie się człowieka; indywidualność”. Poprzez **wychowanie** (i samowychowanie) osobowość można odpowiednio rozwijać. W tym przypadku istotne są jednak określone **cele**! Tymczasem...

Indywidualizm – to cecha skądinąd pozytywna. Nie byłoby zatem nic złego, w tym, że w Polsce (i nie tylko) od kilkudziesięciu już lat wstawia się ją na najwyższy piedestał. Problem jednak w tym, że współcześnie prowadzony proces edukacyjny prowokuje wybudowanie (jakże często) indywidualizm, który wprost łamie normy społeczne.

Prawdą staje się to, że w wielu przypadkach pod „płaszczkiem” obrony praw człowieka, właśnie te **prawa** są łamane! Szczęście (często pozorne) jednych staje się nieszczęściem (prawdziwym) innych. Dla wielu... gorzka to prawda!

Rozwiązanie – znane od zarania – tkwi w **zachowaniu proporcji**, ale... właśnie z tym „cały jest ambaras”!!!

Lech Jurek

Z kraju

Jacy doradcy, takie rządy

W Gabinetnie Politycznym Ministra Spraw Wewnętrznych, zatrudnionych jest 7 doradców. Wśród nich jest doradca mający... 21 lat – Adam Malczak. Nie zdążył nawet skończyć studiów.

Minister Spraw Wewnętrznych, to nie byle jaki urząd, tylko mający na celu zapewnienie bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego naszego kraju. Podlegają pod niego służby mundurowe, m.in. policja. Adam Malczak w dotychczasowym doświadczeniu zawodowym posiada... pracę dla Rady Rodziców przy II Liceum Ogólnokształcącym i Gimnazjum im. Stefana Batorego. Wynagrodzenie „doradcy” utajniono.

Co może doradzać 21-latek Ministrowi tak ważnego resortu, w trosce o ochronę serca przed zawałem, lepiej nie wiedzieć. W pełni zdajemy sobie sprawę, że polityka Platformy Obywatelskiej jest szkodliwa dla kraju, jednak nie sądziliśmy, że premier Tusk pozwala na aż takie rzeczy.

Red.

Europa

Duńska prawica przeciwko Polakom

Duński parlament (zamek Christiansborg) jest w remoncie. Remont wykonuje firma Omo, która do pracy wynajęła Polaków, ponieważ swoją robotę robimy solidnie i taniej niż Duńczycy. Tamtejsza Wicemarszałek z prawicowej Partii Ludowej Pia Kjaersgaard stwierdziła: „Jestem zszokowana i zdziwiona, że Polacy pracują w Christiansborgu. Podtrzymujemy nasze stanowisko, że gdziekolwiek można, powinniśmy korzystać z rodzimej siły roboczej”. Szkoda, że do wypowiedzi duńskiej wicemarszałek nie odniósł się jej polityczny partner w Polsce, premier (nie mylić z osobą pełniącą funkcję premiera, czyli Donaldem Tuskiem) Jarosław Kaczyński. W końcu liderowi partii otwarcie deklarującej swój narodowy charakter powinno przecież zależeć na losach rodaków za granicą.

Red.

W mieście coraz więcej placów zabaw

Jeśli ktoś dawno nie był na terenie Szkoły Podstawowej nr 2 w Nowogardzie to polecamy ostatnio wybudowany przez burmistrza Roberta Czapłę oraz radnych Sojuszu Lewicy Demokratycznej wraz z koalicjantem plac zabaw. Opozycja (Wspólny Nowogard oraz radny Krzywania i Nieradka) była oczy-



wiście przeciw przeznaczeniu funduszy z budżetu gminy na tę inwestycję. Plac zabaw kosztował prawie 180 tysięcy zł, z czego połowę pozyskano ze źródeł zewnętrznych. Czynny jest na okrągło,

7 dni w tygodniu. Podłoże wykonano ze specjalnej gumy, więc jest całkowicie bezpieczny. Zachęcamy do korzystania z niego, także dzieci radnych opozycji. A co tam... :)

Garaze 2013

Zgodnie z programem wyborczym Sojuszu Lewicy Demokratycznej w Nowogardzie na lata 2010-2014, mamy przyjemność Państwa poinformować, że kolejna aleja dojazdowa w kompleksie 400 garaży przy ul. Zamkowej wraz z odwodnieniem została wykonana za kwotę prawie 110 tysięcy złotych.



Większość z tych środków została przeznaczona na budowę kanalizacji deszczowej, czyli prace podziemne. Wreszcie auta nie będą tonąć w błocie i można będzie suchą nogą dojść do garażu. Następny etap w już przyszłym roku.

Szanownemu Koledze, radnemu Powiatu Goleniowskiego

Wojciechowi Włodarczykowi

najszczerze wyrazy współczucia

z powodu śmierci

Ojca

składają

Zarząd i Rada Miejsko-Gminna Sojuszu Lewicy Demokratycznej w Nowogardzie oraz radni gminni i powiatowi SLD.

Tak oceniamy naszych samorządowców

Mieszkańcy naszej gminy na bieżąco mogą oceniać naszych samorządowców: burmistrza Roberta Czapłę oraz radnych. Taką możliwość stworzył portal internetowy www.dobrzypolitycy.pl. Jest to sondaż obiektywny, nie przeprowadzany na zlecenie którejkolwiek partii politycznej. Mieszkańcy widząc pracę, zaangażowanie w sprawy gminy, oraz postawę naszych władarzy oddają głos w internecie. System sam na bieżąco oblicza średnią ilość oddanych głosów na dane nazwisko.

WYNIKI SONDAŻU PODAJEMY PONIŻEJ.

Najwyżej oceniani politycy

Lp.	Nazwisko i imiona polityka	Funkcja	Startował z	Ocena
1.	<u>Czapla Robert Antoni</u>	radny gminy	KOMITET WYBORCZY SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ	4.60
2.	<u>Bielida Antoni</u>	radny gminy	KOMITET WYBORCZY SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ	4.27
3.	<u>Wolny Marcin</u>	radny gminy	KOMITET WYBORCZY SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ	4.04
4.	<u>Saniuk Roman Mieczysław</u>	radny gminy	KOMITET WYBORCZY SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ	4.03
5.	<u>Kozieł Czesław</u>	radny gminy	KOMITET WYBORCZY SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ	3.78
6.	<u>Jurek Lech Józef</u>	radny gminy	KOMITET WYBORCZY SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ	3.73
7.	<u>Paśko Rafał Marcin</u>	radny gminy	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW NOWOGARDZKIE FORUM SAMORZĄDOWE	2.95
8.	<u>Bociarski Michał Jan</u>	radny gminy	KOMITET WYBORCZY POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE	2.43
9.	<u>Laskowski Mieczysław</u>	radny gminy	KOMITET WYBORCZY POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE	2.31
10.	<u>Kubicki Jerzy</u>	radny gminy	KOMITET WYBORCZY POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE	2.14
11.	<u>Augustynek Robert Bogusław</u>	radny gminy	KOMITET WYBORCZY POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE	2.13
12.	<u>Krzywania Marek</u>	radny gminy	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW NOWOGARDZKIE FORUM SAMORZĄDOWE	2.08
13.	<u>Saniuk Stanisław Michał</u>	radny gminy	KOMITET WYBORCZY POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE	2.08
14.	<u>Wiatr Michał Grzegorz</u>	radny gminy	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW WSPÓLNY NOWOGARD	2.03
15.	<u>Nieradka Marcin Michał</u>	radny gminy	KOMITET WYBORCZY PLATFORMA OBYWATELSKA RP	1.93
16.	<u>Marcinkowski Cezary Dominik</u>	radny gminy	KOMITET WYBORCZY PLATFORMA OBYWATELSKA RP	1.89
17.	<u>Kolanek Paweł Mikołaj</u>	radny gminy	KOMITET WYBORCZY POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE	1.85
18.	<u>Gała Bogumił</u>	radny gminy	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW WSPÓLNY NOWOGARD	1.50
19.	<u>Kania Andrzej</u>	radny gminy	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW WSPÓLNY NOWOGARD	1.48
20.	<u>Szpilkowski Rafał Marek</u>	radny gminy	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW WSPÓLNY NOWOGARD	1.31
21.	<u>Szafran Tomasz</u>	radny gminy	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW WSPÓLNY NOWOGARD	1.28



Zarząd Miejsko-Gminny
SLD w Nowogardzie



Zarząd Koła Lokalnego
FMS w Nowogardzie



Zarząd Koła Nr 1 Stowarzyszenia
„Pokolenia” w Nowogardzie

Uprzejmie zapraszają wszystkich działaczy, członków i sympatyków Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Federacji Młodych Socjaldemokratów, Stowarzyszenia „Pokolenia”, byłych członków Sojuszu Lewicy Demokratycznej, organizacji młodzieżowych oraz wszystkich obecnych i byłych radnych Lewicy, a także życzliwie zainteresowanych Mieszkańców naszego województwa na **spotkanie plenerowe**, które organizujemy **7 września 2013r. na kempingu „U Henia” w Nowogardzie ul. Wojska Polskiego 48.**

Piknik, tradycyjnie już, odbywać się będzie w przepięknie położonym terenie „Sarniego Lasu” sąsiadującym z jeziorem nowogardzkim, popularnie nazwanym „Harcówką”.

XI edycja Harcowiada '2013 Nowogard 7 września

HARCOWIADA, bo tak popularnie nazwaliśmy naszą imprezę, będzie kolejną okazją do wzajemnych dyskusji, wymiany doświadczeń, wspomnień, a także szansą na spotkanie z obecnymi Posłami na Sejm RP, Posłem do Parlamentu Europejskiego oraz radnymi wielu szczebli samorządu.

Udział w tegorocznej Harcowiadzie zapowiedział Wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich.

Podczas spotkania **zapewniamy bogatą oprawę towarzysko – kulturalno - rekreacyjną oraz smakowity bufet.**

Oczekujemy na Wasze przybycie na ośrodku „U Henia” od godziny 14.00. Zmotoryzowanym zapewniamy bezpłatny parking strzeżony. Istnieje również możliwość zarezerwowania noclegów w domkach 3 i 4 osobowych (obowiązuje rezerwacja całego domku).

Imprezę finansujemy sami. **Opłatność za udział w naszej imprezie wynosi 20zł.** Płatność na miejscu, przy rejestracji uczestników.

Oczekujemy Twojej pomocy w dotarciu z informacją o naszym spotkaniu do wszystkich zainteresowanych osób. Zabierz ze sobą rodzinę, przyjaciół i członków zaprzyjaźnionych organizacji.

Uprzejmie prosimy o zgłaszanie swojego uczestnictwa w spotkaniu:

komórka: 796-792-795 (Stanisława Jakubczak) ; 501-825-707 (Paweł Lembas)

e-mail: pawel.lembas@onet.eu

Zgłoszenia będą przyjmowane do 6 września 2013 r.

Wcześniejsze zgłoszenie umożliwi nam sprawniejsze zorganizowanie imprezy.

Pozdrawiamy i czekamy na odzew:

Organizatorzy